INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WACŁAW LIPIŃSKI

Marek Gałęzowski

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ

Wacław Lipiński, 1946 r.

WACŁAW LIPIŃSKI

1896–1949

Na cmentarzu parafialnym we Wronkach znajduje się mogiła podpułkownika Wojska Polskiego Wacława Lipińskiego, na niej zaś krzyż ze skromną tabliczką: „Grób chroniony. Więzień Wronek, ofiara politycznych represji okresu stalinowskiego". Życie tego żołnierza, historyka i polityka jest znakomitym przykładem postawy charakterystycznej dla pokolenia, które w młodości wywalczyło niepodległą Polskę, a w dojrzałym już wieku po raz kolejny musiało zdawać egzamin z niezłomności. Lipiński jako młody chłopiec wstąpił do Legionów Polskich. Był żołnierzem słynnej I Brygady Józefa Piłsudskiego. Walczył o granice Rzeczypospolitej, broniąc Lwowa przed Ukraińcami i Wileńszczyzny przed bolszewikami. W niepodległej Polsce został historykiem polskiego czynu zbrojnego i dyrektorem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W czasie wojny z Niemcami we wrześniu 1939 r. pełnił funkcję szefa propagandy Dowództwa Obrony Warszawy. Należał do zwolenników jak najdłuższego trwania obrony stolicy. Po zakończeniu walk, zagrożony aresztowaniem przez gestapo, udał się na Węgry z zamiarem przedostania się do

powstającej we Francji armii polskiej. Podobnie jak wielu innym piłsudczykom odmówiono mu prawa do służby w wojsku. Wrócił do okupowanego przez Niemców kraju i został jednym z przywódców niepodległościowej konspiracji piłsudczykowskiej, piórem uzasadniając konieczność walki z Niemcami i ostrzegając przed zagrożeniem Polski ze strony ZSRS. Swoją działalność kontynuował po wojnie, której zakończenie przyniosło Polsce kolejną niewolę. Starał się doprowadzić do porozumienia głównych nurtów powojennego podziemia. Aresztowany przez komunistów, został skazany na karę śmierci w jednym z najsłynniejszych powojennych procesów. Zamieniono ją na dożywotnie więzienie, jednak niespełna dwa lata później Lipiński zginął w więzieniu we Wronkach. Jego proces i śmierć w rządzonej przez komunistów Polsce były wstrząsającym świadectwem losu tysięcy patriotów niegodzących się z powojennym zniewoleniem kraju. W PRL starano się wymazać jego nazwisko z kart historii najnowszej. To się nie powiodło. Lipiński na trwałe wszedł do panteonu bohaterów zmagań o niepodległość Polski.

Sierżant „Socha" z I Brygady

Wacław Lipiński urodził się 28 września 1896 r. w Łodzi jako syn Jakuba, rzemieślnika i przedsiębiorcy, i Bronisławy z d. Kucińskiej. Pochodził z jednej z najstarszych rodzin rzemieślniczych w mieście. Jego pradziad Adam i dziadek Jakub, powstaniec styczniowy, zasiadali w łódzkiej radzie miejskiej. Duży wpływ na wychowanie ideowe syna

miała matka, zaangażowana w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej. Wacław uczył się w Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia". Nie należał do prymusów. „Interesował się tylko przedmiotami humanistycznymi, nie uczył się nigdy dla samej zasady języka rosyjskiego, nie lubił też geometrii oraz trygonometrii. Ówczesny jego profesor K. Wysznacki przepowiadał mu stale, że matury nigdy nie otrzyma".

Wacław Lipiński z siostrą Dionizą na wsi w Rogowie, 1908 r.

Jako uczeń zaangażował się w działalność niepodległościową. Był jednym ze współorganizatorów tajnego skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich na terenie Łodzi, uczestniczył w szkoleniu wojskowym młodzieży do walki z zaborcą.

„[W 1913 r.] poza nieustannymi ćwiczeniami dziennymi i nocnymi w polu, obozami oraz szeregiem nieustannych egzaminów z tajników wiedzy skautowej i wojskowej składanych, byliśmy grupą szturmową ówczesnego łódzkiego obozu niepodległościowej młodzieży. Na rocznicę Romanowów […] wytłukliśmy wszystkie szyby w sali »Handlówki«, w czasie odbywającej się tam ku uczczeniu cesarskiego domu uroczystej akademii".

Wacław Lipiński, organizator tajnego skautingu w Łodzi (w mundurze sierżanta w I Brygadzie Legjonów, w grudniu 1915 r.)

Po wybuchu I wojny światowej Wacław wstąpił do Legionów Polskich i jako strzelec „Socha" służył w 5. pułku piechoty I Brygady. Walczył pod Krzywopłotami i pod Łowczówkiem. Zimą 1915 r. I Brygadę przesunięto na odpoczynek do Kęt, a dowództwo plutonu, w którym służył Lipiński, objął por. Stefan Rowecki, późniejszy twórca i dowódca Armii Krajowej. W ostatnich dniach lutego legionistów przerzucono nad Nidę, a w maju przekroczyli tę rzekę, ruszając w pościg za cofającymi się wojskami rosyjskimi.

26 lutego. Kęty – Szczakowa

Pobudka, choć spodziewaliśmy się jej wcześniej, odbyła się jak zwykle o siódmej. Wymarsz o drugiej. I znowu najrozmaitsze przypuszczenia. Jedni twierdzą, że dopiero z Bielska wyjazd pociągiem, inni, że wprost z Kęt. A dokąd – czy do Dukli, gdzie sroży się ofensywa rosyjska, czy na Bukowinę, czy pod Tarnów lub Warszawę – tego nikt nie wie. Podobno pod Warszawę, do Piotrkowa – tak część z uporem zatwardziałym głosi, zaś inni, że nieodwołalnie pod Tarnów, starym szlakiem na Łowczówek.

Przy komendzie pułku postój i krótka przemowa Narbutta [Aleksander Łuczyński] do nas. Mówił spokojnie, lecz ostro. „W bojach, które nas czekają, zachowujcie się jak polscy żołnierze! Miejcie pogardę śmierci, którą mają nasi wrogowie, Niemcy! Niechaj nikt z was nie myśli o śmierci, gdy idzie w bój. Powinien tylko każdy z was o obowiązku pamiętać, o tym, by cel osiągnąć".

Zebrał się batalion i pomaszerowaliśmy na Bielsk. Przed karczmą stanęliśmy, by uzupełnić amunicję, gdy wtem gruchnęła wieść, że jedziemy wprost do Piotrkowa na organizację i że to tylko nasz batalion rusza. Radość niesłychana! O piątej byliśmy w Bielsku. Marsz przez miasto wypadł doskonale. Muzyka rżnęła, wiara szła, aż ziemia się trzęsła.

Dopiero na peronie dworcowym rozeszła się wiadomość, lecz już na serio powtarzana, że jedziemy pod Jędrzejów, na linię. I rzeczywiście wiadomość okazała się prawdziwa. Komendant wpadł na chwilę, przeglądnął wyprężone szeregi, zarządził wymarsz i zniknął.

Łódzcy harcerze po wstąpieniu do Legionów. Obok Wacława Jerzy Szletyński, który wkrótce poległ w bitwie pod Konarami; pierwszy z prawej Edward Pfeiffer, przyszły oficer AK i – jako „Radwan" – dowódca Śródmieścia w czasie powstania warszawskiego

27 lutego.
Szczakowa – Jędrzejów – Opatkowice Drewniane nad Nidą

Rano obudziłem się w Szczakowej. Jeszcze tylko kilka kilometrów do granicy. Zniknęły już śniegi Karpat, równiny szerokie, kochane równiny, do których tak żeśmy się stęsknili, roztaczają się naokół. Pociąg powoli przechodzi przez most granicznej rzeki, tu już kraj „carski" – Królestwo!

Na stacji w Olkuszu nie ma już napisów moskiewskich, tam, gdzie sześć miesięcy temu był napis tylko rosyjski, obecnie już tylko polski. Coraz to więcej zbliżamy się do Jędrzejowa. Tam zburzona, spalona stacja, tabory ogromne i wielkie, trajkoczące, ciężarowe samochody naokół.

Po obiedzie wymarsz. Batalion w czwórkach rusza do miasta, wiara w pysznym nastroju. Nareszcie będziemy się bić w tym kochanym Królestwie, na szerokich równinach, u siebie. Muzyka rżnie, mieszkańcy witają nas ze zdziwieniem, chwilami z radością […].

28 lutego. Opatkowice Drewniane

Powitał nas prawdziwy polski poranek, poranek pól szerokich, osmętniałych dziwnie w szare dni, a radosny, jasny, gdy złote dobre słońce blask roztoczy na ugory, niwy, pola szerokie.

Przywitał nas jeden z tych cudnych wiosennych poranków, kiedy to słońce srebrzy oszroniałe ugory, łamiąc się w tysiącznych iskrach na drobnych kryształach szronu. Powietrze rzeźwe, chłodne, tak czyste, że mógłbyś świat objąć jednym spojrzeniem.

Wychodzą strzelcy jeden po drugim z chałup, zda się – wyciągają ramiona do tych pól szerokich, miedz siwych i cichych drzemiących grusz! Porzuciliśmy wreszcie te góry przeklęte, te góry tak pyszne w swym majestacie śnieżnych grani, błyszczących w słońcu szczytów, a tak niemiłosiernych, męczących, gdy z plecakiem ciężkim i „gwerem" w garści wspinałeś się wyżej i wyżej […].

Po walkach w Królestwie Polskim Wacław Lipiński wziął udział w kampanii wołyńskiej, m.in. w największej bitwie Legionów pod Kostiuchnówką na początku lipca 1916 r. We wniosku o odznaczenie go Krzyżem Virtuti Militari pisano:

„Lipiński Wacław, wówczas sierżant 5. pp L.P., podczas odwrotu I Brygady sprzed Kostiuchnówki w niezwykle ciężkich warunkach dał dowody zimnej krwi i osobistego męstwa. Gdy maszerujący na czele kolumny I Brygady 5. pp L.P. wpadł w zasadzkę, podczas której został ciężko ranny pułk. Berbecki [Leon Berbecki] i zabity mjr Wyrwa [Tadeusz Wyrwa-Furgalski] i w celu wydobycia się z matni zaczął szybko wycofywać się, sierż. Lipiński pozostał z kilku żołnierzami celem zabrania ciężko rannego dowódcy pułku, pułk. Berbeckiego, co też w zupełności, choć już pod silnym ogniem, udało się".

Patrol sygnalizacyjny 5. pp I Brygady. Drugi z lewej strzelec Socha-Lipiński

Podczas kampanii wołyńskiej, Wacław Lipiński stoi trzeci z lewej

Brygady legionowe wycofano do Baranowicz, gdzie doczekały ogłoszenia Aktu 5 Listopada, a następnie przeniesiono na tereny dawnego Królestwa Polskiego. Lipiński przebywał początkowo w garnizonie w Pułtusku, a następnie w Ostrowi Mazowieckiej. W końcu czerwca 1917 r. udał się na urlop do Krakowa. Dzięki temu uniknął losu legionistów, którzy po odmowie złożenia przysięgi na wierność państwom centralnym latem 1917 r. zostali internowani w Szczypiornie i Beniaminowie.

W swoim dzienniku pisał wówczas:

„Przeczekaliśmy Rosję, przeczekamy Niemców […]. Naród się dawno już ocknął, krew nasza nie poszła na darmo, nad Państwem Polskim nie można już przejść dziś do porządku dziennego […]. Z Rosją rachunek skończony, nie ulega wątpliwości, że wkrótce na froncie zachodnim wystawią rachunek i Niemcom. Austria już leży i nie pomoże jej nic, a niemiaszki same nie dadzą rady. I trzasną, jak trzasnęła Rosja, a wówczas przyjdzie dzień, w którym my zabierzemy głos".

Wołyń. W ziemiance

W obronie Lwowa i Wileńszczyzny

Podczas pobytu w Krakowie Lipiński wstąpił do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej, powołanej przez Józefa Piłsudskiego w 1914 r. Po rewolucji lutowej w Rosji i kryzysie przysięgowym głównym celem POW było przygotowanie wystąpienia przeciw Niemcom i Austrii. Kilka miesięcy później Wacław znalazł się w składzie Komendy Głównej POW, a następnie w Komendzie Naczelnej nr 2 w Krakowie, obejmującej zabór austriacki.

Pobyt w tym mieście stał się również okazją do dokończenia nauki przerwanej przez wybuch wojny i wstąpienie do Legionów. Lipiński zdał

eksternistycznie maturę w III Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. Jesienią 1917 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale po pierwszym semestrze przeniósł się na Wydział Prawa. Zaczął pisać do „Kultury Polski". W swoich artykułach komentował bieżące wydarzenia polityczne, m.in. protestował przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego.

Portret Wacława jako żołnierza Legionów Polskich
namalowany przez jego siostrę Zofię, 1917 r.

W końcu października został wysłany przez dowództwo POW z misją do Lwowa. Kilka dni później, rankiem 1 listopada 1918 r., oddziały ukraińskie opanowały całą Małopolskę Wschodnią. We Lwowie rozpoczęły się walki o miasto. Lipiński brał udział w zaciętych bojach o Dworzec Główny, później o Dom Technika i w obronie Szkoły Kadetów. Przydzielono go następnie do obrony pododcinka Remiza-Cytadela. Dowodził nim por. Bernard Mond i to przed nim Lipiński złożył przysięgę Wojska Polskiego.

Walczył w pierwszej linii, m.in. w szczególnie zaciętym boju, jaki wywiązał się na tym odcinku 16 i 17 listopada. Wspomniano o tym w jednym z raportów:

„opiera się wytrwale i z nadzwyczajnym skutkiem ciągłym zakusom nieprzyjaciela porucznik Mond na ulicy Kadeckiej, a z pośród jego podkomendnych zasługuje na wyróżnienie ppor. Świtalski [Stanisław], chorąży Socha-Lipiński".

Po przybyciu do miasta odsieczy płk. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, której trzonem był 5. pp Legionów, Lipiński przyłączył się do macierzystej jednostki i wziął udział w boju o Dworzec Łyczakowski. Następnego dnia oddziały ukraińskie opuściły Lwów. Miasto było jednak nadal oblężone. Lipiński, mianowany podporucznikiem, objął dowództwo wsi Majerówka na odcinku Pasieki Małe pod Lwowem. Od świąt Bożego Narodzenia, a następnie niemal cały styczeń uczestniczył w odpieraniu silnych natarć wojsk ukraińskich. Podczas jednego z nich, w pobliskich Krzywczycach, został ranny.

Po trzech tygodniach spędzonych w szpitalu opuścił wraz z „zuchowatymi" Lwów. Skierowano go do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie rozpoczęła się organizacja 1. Dywizji Piechoty Legionów, której częścią stał się 5. pp. Lipiński objął dowództwo kompanii i na początku maja

Wśród obrońców Lwowa, Grupa odcinka Cytadela

1919 r. na jej czele wyruszył przeciw bolszewikom na Wileńszczyznę. W połowie lipca 1919 r. 5. pp obsadził linię demarkacyjną w rejonie Merecza i Daug, a dwa miesiące później został przerzucony w okolice Dyneburga. W pułku Lipińskiego, z którym w tymże roku zetknął się

Stanisław Swianiewicz, później wybitny ekonomista i sowietolog, był „wówczas zwyczaj, że oficerowie dla dania przykładu odwagi nie kładli się w linii. Straty były duże, lecz też i autorytet bojowy oficerów u szeregowych był ogromny". Nie inaczej było z Lipińskim. O męstwie młodego oficera czytamy we wniosku o odznaczenie Krzyżem Walecznych:

„W czasie akcji na Zalesie dnia 28 maja 1919 [r.] ppor. Lipiński Wacław, prowadząc 9. kompanię 5. pp Leg. do ataku na wieś Szutowicze, która była kluczem pozycji bolszewickich – cichym a sprawnym podsunięciem kompanii pod wieś, a następnie brawurowym atakiem zdobywszy ją, świecił przykładem męstwa, będąc zawsze tam, gdzie potrzeba chwili tego najlepiej wymagała. Bezpośrednio po zdobyciu Szutowicz kontynuuje atak w kierunku na wieś Sukniewicze, łamiąc dwukrotnie usiłowanie nieprzyjaciela przeprowadzenia kontrataku i odzyskania z powrotem Szutowicz, przy czym bierze 48 jeńców, 3 km-y i wiele sprzętów taborowych".

Historyk czynu niepodległościowego

Wojnę z bolszewikami Lipiński zakończył w stopniu kapitana. Wrócił do Krakowa, podjął przerwane studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończył w 1922 r., zyskał również absolutorium z historii na Wydziale Filozoficznym UJ. Studia łączył ze służbą wojskową jako oficer oświatowy. W 1920 r. poślubił Aleksandrę Lenk, z którą miał dwóch synów – Jędrzeja i Krzysztofa.

Ważna zmiana w życiu Lipińskiego nastąpiła w 1927 r., kiedy mianowano go majorem i przeniesiono do Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie. Pełnił w tej placówce funkcję kierownika referatu polskich formacji zbrojnych. W czerwcu 1936 r. objął stanowisko dyrektora w powołanym wówczas Instytucie Józefa Piłsudskiego. Prowadzono

Podczas górskich wędrówek

Z żoną Aleksandrą (stoi obok Lipińskiego)

tam prace nad historią czynu zbrojnego tego okresu, Lipiński zaś był jednym z ich czołowych organizatorów. Propagując potrzebę rozpoczęcia badań w nowej wówczas dziedzinie, jaką były dzieje najnowsze, stał się jednocześnie jej prekursorem w polskiej historiografii.

Po opublikowaniu wspomnień *Szlakiem I Brygady* oraz *Wśród lwowskich Orląt* uczestniczył w opracowaniu kilku wydawnictw źródłowych, m.in. *Za kratami więzień i drutami obozów [wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921]* oraz *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*. Publikował również artykuły i recenzje m.in. w „Bellonie", „Polsce Zbrojnej", „Kwartalniku Historycznym", „Strzelcu". Dotyczyły one w znacznej części poszczególnych epizodów z dziejów Legionów Polskich oraz walk o granice Rzeczypospolitej.

PREZYDJUM KOMITETU ORGANIZACYJNEGO ZJAZDU B. WIĘŹNIÓW IDEOWYCH Z LAT 1914 — 1921.
(Posiedzenie w dniu 16.X 1927 r. z udziałem przedstawicieli Wojsk. Biura Historycznego). Siedzą od lewej — gen. bryg. Stachiewicz Juljan, gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz, gen. bryg. Orlicz-Dreszer Gustaw i gen. bryg. dr. Roman Górecki. Stoją od lewej — kpt. Roman Ślima, pułk. dr. Zygmunt Wasserab, pułk. dr. Jan Kołłątaj, dyr. Piotr Górecki, mjr. Maksymiljan Lewin, mjr. dr. Wacław Lipiński, por. Bolesław Kusiński.

Podczas urlopu z żoną, początek lat dwudziestych XX w.

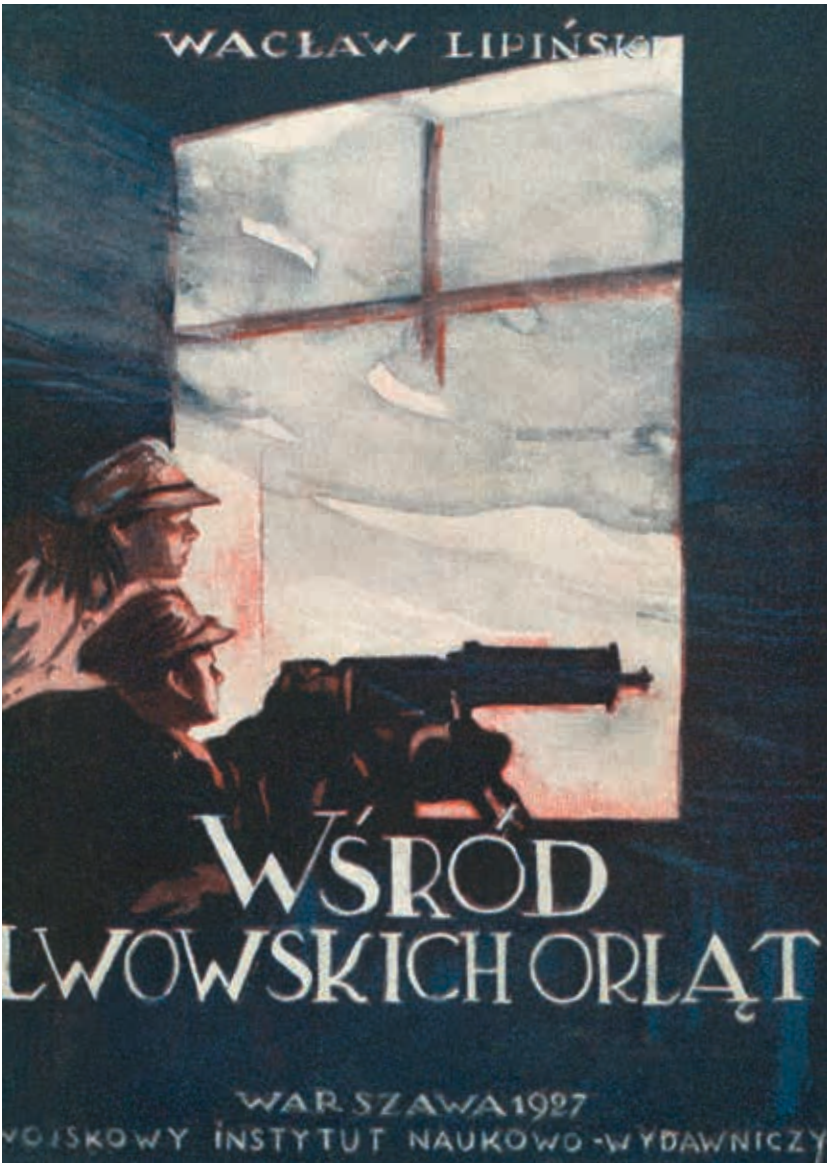

Okładka książki Wacława Lipińskiego *Wśród lwowskich Orląt*

Legitymacja Virtuti Militari

W 1930 r. niewielką ich część zebrał w tomie *Na przedpolu historii. Szkice, recenzje, polemiki*. Cztery lata później ukazał się drugi zbiór studiów – *Z dziejów dawnych i dawniejszych*.

W 1931 r. wydał pracę uznawaną za jego największe osiągnięcie naukowe – *Walkę zbrojną o niepodległość Polski w latach 1905–1918*. W następnym roku wspólnie z płk. Franciszkiem Demlem opracował biografię płk. Leopolda Lisa-Kuli. Ta popularnonaukowa książka, w 1932 r. zatwierdzona jako lektura dla młodzieży i nauczycieli, należy do najlepszych w dorobku Lipińskiego. Innym osiągnięciem był opracowany we współpracy z Edwardem Quirinim *Album Legionów Polskich*. Lipińskiego interesowały też dzieje nowożytne. W pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. opublikował w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym" obszerny cykl studiów dotyczących dziejów wojny polsko-moskiewskiej o Smoleńsk w latach 1632–1634. One to stały się podstawą jego habilitacji, przeprowadzonej na Uniwersytecie Jana Kazimierza

we Lwowie. Według zgodnych opinii badaczy dziejów nowożytnych studia te do dziś zachowały walor naukowy, niedawno zaś doczekały się publikacji, z wnikliwym posłowiem Mirosława Nagielskiego – jednego z najwybitniejszych historyków nowożytnej wojskowości polskiej.

Obrońca Warszawy

W końcu sierpnia 1939 r. Lipiński, kilka miesięcy wcześniej mianowany podpułkownikiem, został przydzielony do Biura Propagandy Sztabu Naczelnego Wodza WP, którego szefostwo objął płk Roman Umiastowski. 1 września 1939 r., krótko po pierwszym niemieckim nalocie na Warszawę, powierzono mu oddział propagandy zagranicznej.

Z rodziną

Zaczął prowadzić również pogadanki w Polskim Radiu. W pierwszym wystąpieniu mówił o podjęciu walki z najazdem niemieckim przez całe społeczeństwo, „walki do ostatniego tchu, walki upartej, nieubłaganej i nieustępliwej". Za wzorcowy przykład takich zmagań uznał obronę Westerplatte. Swoją rolę w wojnie widział podobnie. Kiedy 6 września zarządzono ewakuację Biura Propagandy, zdecydował: „Warszawa się będzie biła, wyjazd z niej jest bezsensowny – ja zostaję, nie wyjeżdżam nigdzie". Zgłosił się z prośbą o przydział do powstałego właśnie Dowództwa Obrony Warszawy z gen. Walerianem Czumą na czele. Wieczorem 8 września ppłk Lipiński wygłosił swoje pierwsze przemówienie radiowe jako szef propagandy DOW. Odtąd będzie mówił przez radio codziennie, czasem dwa razy, aż do chwili zamilknięcia stacji 23 września 1939 r.

Starał się oddziaływać na nastroje wojska i mieszkańców stolicy, bez względu na coraz trudniejszą sytuację Polski utrzymać ich wolę

Oficer Wojska Polskiego

oporu przeciw Niemcom oblegającym miasto. *Credo* jego przemówień stanowił komentarz do rozkazu gen. Czumy, wydanego w chwili gdy do Warszawy dotarły niemieckie oddziały pancerne:

„Warszawa będzie broniona do ostatniego tchu. Jeśli padnie, świadczyć to będzie, iż po ostatnim żołnierzu polskim przejechał czołg niemiecki. Obywatele stolicy winni od tej chwili poświęcić całą swą energię, by ułatwić zadanie walczącemu wojsku […]. Nikt nie powinien ruszać się z miejsca, gdzie go obrona stolicy zastanie. Opuszczenie Warszawy w takiej chwili będzie uważane za tchórzostwo".

Przemówienia radiowe Lipińskiego były powszechnie słuchane, cytowała je ukazująca się w Warszawie prasa. 14 września w „Expressie Porannym" w artykule *Żołnierz-historyk, o którym nie zapomni historia* pisano:

„Drugi to obok Starzyńskiego człowiek, którego imię zostanie na zawsze związane z historią obrony Warszawy […]. Warszawa umie pamiętać i myślimy, że Warszawa zwycięska prosić będzie zarówno swego prezydenta oraz dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego doktora Wacława Lipińskiego o przyjęcie obywatelstwa honorowego miasta".

W obliczu agresji sowieckiej 17 września 1939 r. Lipiński i Starzyński stanowczo sprzeciwili się dowódcy obrony Warszawy gen. Juliuszowi Rómmlowi, który polecił rozesłać depeszę nakazującą traktowanie Armii Czerwonej jako sprzymierzeńca, a nawet podjął próbę stworzenia czegoś na kształt rządu skłonnego porozumieć się z Sowietami. Lipiński należał też do tych oficerów, którzy popierali koncepcję wsparcia bijących się nad Bzurą armii „Poznań" i „Pomorze", wbrew

W Polskim Radiu, druga połowa lat trzydziestych XX w. (AIPN)

defensywnej postawie gen. Rómmla, w którego kompetencjach leżały zadania operacyjne związane z obroną stolicy.

Przeciwdziałał także nastrojom kapitulacyjnym. Po przebiciu się do Warszawy resztek wojsk polskich rozbitych nad Bzurą na naradzie DOW Lipiński stwierdził, że „bijemy się bez względu na to, kto na nas naciera i z której strony. Bijemy się, bo mamy taki rozkaz, bo każdy dzień obrony to siła moralna Polski w kraju i na świecie wzrasta nieskończenie i bić się musimy do końca".

Zbliżał się jednak kres tej walki, a decyzję o poddaniu miasta przyśpieszył tzw. czarny poniedziałek 25 września – całodzienne bombardowanie miasta przez lotnictwo niemieckie. Następnego dnia większość oficerów dowództwa obrony miasta opowiedziała się za kapitulacją. Podpisano ją 28 września. Dzień później w „Kurierze Warszawskim" opublikowano słowa:

„Warszawa umie być wdzięczna i nigdy nie zapomni tego, co dla niej zrobił jej prezydent – budowniczy i prezydent – obrońca, major Stefan Starzyński. Nie zapomni także o pułkowniku Wacławie Lipińskim, który przez prawie trzy tygodnie pobudzał nas do walki i ofiarności".

W konspiracji piłsudczyków

Podpułkownik Lipiński początkowo zamierzał zostać w Warszawie. Jak wielu dawnych legionistów zaangażował się w działalność konspiracyjnej Służby Zwycięstwu Polski, utworzonej przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Jednak już w październiku 1939 r., po aresztowaniu przez Niemców prezydenta Starzyńskiego, opuścił wraz z żoną i synami Warszawę. Udał się do Zakopanego. Tam opracował dziennik z warszawskiego września, jedno z najcenniejszych źródeł do

Kartka pocztowa wysłana ze słowackich Koszyc. Wacław Lipiński, ukrywający się pod konspiracyjnym nazwiskiem Aleksander Socha, zapowiada swój przyjazd do Warszawy. Podczas miesięcznego pobytu w stolicy spotkał się m.in. z oficerami ZWZ

dziejów obrony stolicy. Utrzymywał kontakt z podziemiem, kilkakrotnie przyjeżdżał do Warszawy, mimo że był poszukiwany przez gestapo.

W marcu 1940 r. przedostał się na Węgry. Chciał dotrzeć do armii polskiej we Francji. W Budapeszcie napisał meldunek do gen. Władysława Sikorskiego, w którym zdał relację z przebiegu służby podczas kampanii wrześniowej oraz z okresu po kapitulacji i zgłosił gotowość wstąpienia do wojska polskiego. Odpowiedź nie nadeszła. Lipiński odniósł się do tego w liście do gen. Stefana Roweckiego z sierpnia 1940 r.: „Do dalszej pracy dla państwa w czasie toczącej się wojny nie zawezwano mnie – ponieważ, jak się okazało, byłem i jestem nadal piłsudczykiem".

Na Węgrzech był jednym z inicjatorów podjęcia działalności politycznej przez przebywających tam piłsudczyków. Napisał wówczas broszurę *Wojna polsko-niemiecka. Kampania wrześniowa w Polsce w roku 1939*, w której starał się odpowiedzieć na pytania o przyczyny klęski. Przekonująco uzasadniał, że wynikała ona z ogromnej dysproporcji sił między obydwoma państwami – przewagi liczebnej i militarnej Niemców, złej – ze względu na położenie geograficzne – sytuacji strategicznej Polski, niedostatecznego zaopatrzenia Wojska Polskiego w broń ciężką i środki transportu, spowodowanego kosztami przekraczającymi możliwości finansowe kraju. Ponadto – pisał – Polska mimo gwarancji nie otrzymała pomocy od sprzymierzeńców, a napaść sowiecka 17 września 1939 r. przesądziła ostatecznie o możliwości dalszej walki.

Lipiński wrócił do kraju wiosną 1942 r. Został jednym z przywódców piłsudczykowskiego Konwentu Organizacji Niepodległościowych i objął redakcję głównego pisma KON – „Myśli Państwowej". Był czołowym publicystą piłsudczykowskim, autorem artykułów w prasie konspiracyjnej i broszur: *Pakt polsko-rosyjski*, *Polityka Piłsudskiego i Becka. Próba syntezy* oraz *Bilans czterolecia*. Wyrażone w nich poglądy stanowiły znaczące osiągnięcie polskiej myśli politycznej tego czasu ze względu na ich oryginalność, poziom merytoryczny, umiejętność argumentacji

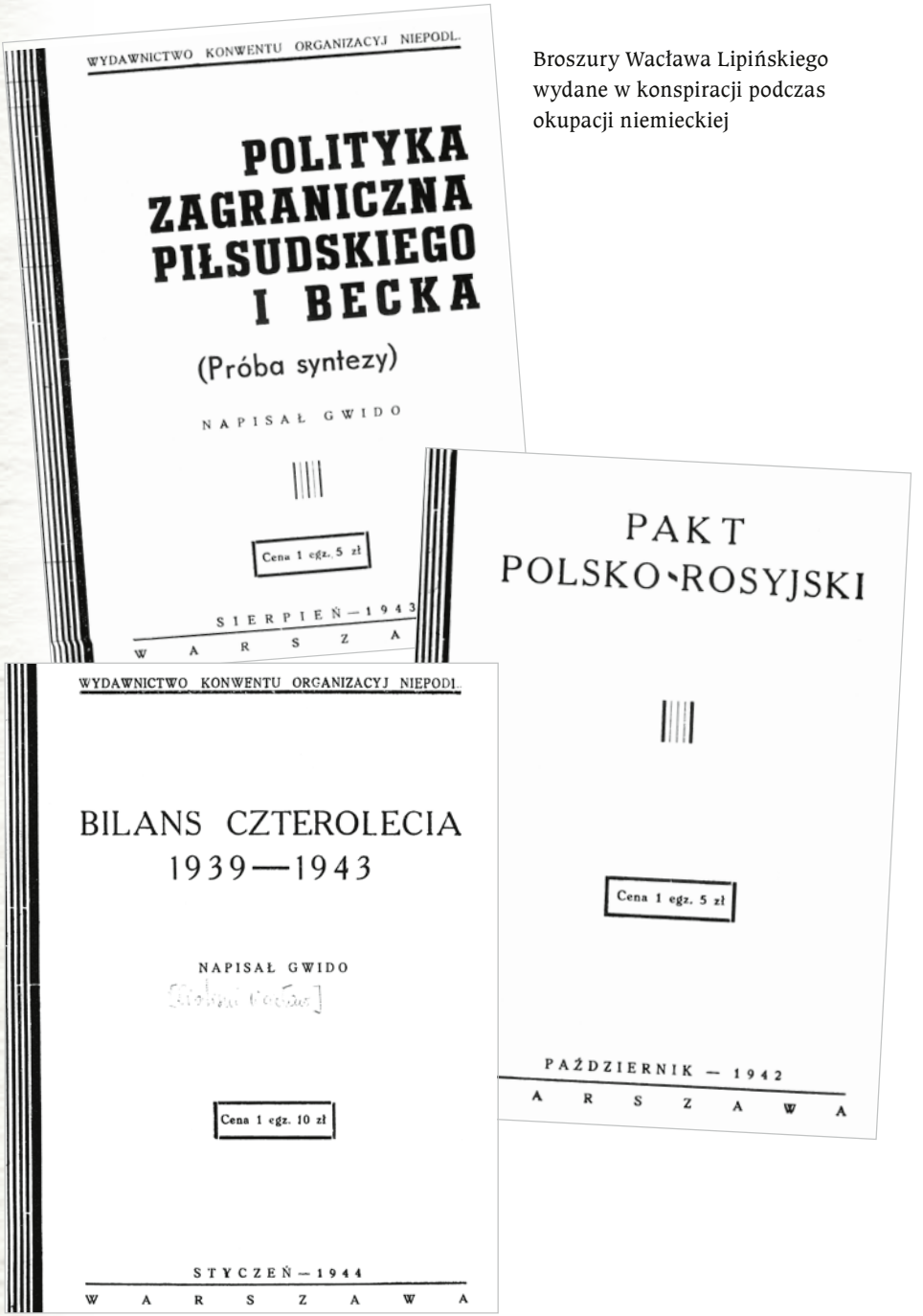

Broszury Wacława Lipińskiego wydane w konspiracji podczas okupacji niemieckiej

i polemiki oraz w dużej mierze przenikliwość i celność w przewidywaniu przyszłego biegu wydarzeń.

Lipiński należał w podziemiu do czołowych krytyków układu Sikorski-Majski. Twierdził, że porozumienie jest niemożliwe, ponieważ celem Związku Sowieckiego jest „włączenie całej Polski do Rosji, **pozbawienie** Polaków ich niepodległości państwowej". Nie zgadzał się, by traktować Rosję jak sprzymierzeńca i krytykował rząd gen. Władysława Sikorskiego za odsuwanie spraw spornych ze Związkiem Sowieckim do czasu zakończenia wojny. Lipiński uważał, że taka postawa musi przynieść katastrofalne skutki z utratą niepodległości włącznie. Przekonanie o szczególnym zagrożeniu rosyjskim sprawiło, że wszystkie inne problemy polityki polskiej podporządkował temu jednemu zagadnieniu, zwłaszcza że przewidywał rychłą klęskę Niemiec.

„Co do ogólnej sytuacji – pisał w liście do Władysława Pobóg-Malinowskiego w marcu 1942 r. – to nie ulega wątpliwości, że stoimy wobec rozstrzygających zdarzeń jeszcze w tym roku. Napięcie sił niemieckich doszło do zenitu – więcej wydobyć z siebie nie będą mogli […]. Toteż w moich rozważaniach przestałem się zajmować nimi. Nie interesują mnie jako groźba dla nas – ich likwidacją zajmie się kto inny. Interesuje mnie natomiast Rosja. W tym nadchodzącym okresie już tylko w niej widzę główne niebezpieczeństwo i głównego wroga, tym większego, że w walce z nim nie będziemy mieli sprzymierzeńców naszych za sobą".

Postulaty Lipińskiego nabrały szczególnego znaczenia po zerwaniu przez ZSRS stosunków dyplomatycznych z rządem polskim i w miarę zbliżania się wojsk sowieckich do przedwojennych granic Polski. „Pod koniec wojny nie Niemcy opuszczający Polskę stanowić będą główne zagadnienie polityczno-wojskowe, lecz przychodzący Rosjanie […]. Nie

Wacław Lipiński, lata trzydzieste XX w. (AIPN)

będzie warunków ani na powstanie antyniemieckie, jako akt polityczno-wojskowy, ani na żaden inny akt wywołany potrzebą odwetu […]. Skierowanie energii narodowej i jej siły materialnej przeciw Niemcom celem ich dobijania wobec zbliżania się nowego, potężnego przeciwnika byłoby akcją nieodpowiedzialnych głupców albo rosyjskich agentów", szaleństwem politycznym i samobójstwem wojskowym. Podobnego zdania było wielu polityków polskich i wojskowych, w tym Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, gen. Kazimierz Sosnkowski.

Działalność Lipińskiego w podziemiu przerwało aresztowanie przez Niemców w lutym 1944 r. Po zwolnieniu, o którym zdecydowały najpewniej jego nieukrywane antysowieckie poglądy głoszone w wydawnictwach podziemnych, zaprzestał działalności konspiracyjnej. W ostatnich dniach lipca, nie wiedząc o mającym nastąpić wybuchu powstania w Warszawie, wyjechał do majątku Jastrzębiec pod Grodziskiem Mazowieckim, a jesienią – do Krakowa. Tam napisał list do prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, w którym podsumował swoje poglądy polityczne okresu wojny i okupacji: „istotnym niebezpieczeństwem zarówno wobec państwa polskiego, jako samoistnej organizacji w międzynarodowym układzie europejskim, jak i wobec jego integralności terytorialnej staje się w drugiej fazie wojny nie Rzesza niemiecka, lecz Rosja Sowiecka". Winą za rozpoczęcie powstania w Warszawie obarczał premiera RP Stanisława Mikołajczyka. Uważał, że mimowolnie oddał on przysługę Rosji,

„dobrowolnie zabijając Warszawę, uśmiercając serce i mózg Polski, wykrwawiając w politycznie bezmyślnej walce najbardziej ofiarną i bohaterską młodzież i ludność Warszawy […], tym akcentem ponownej i niepotrzebnej klęski polskiej wchodząc w finał wojny światowej".

Żołnierz wyklęty

W nowej sytuacji politycznej, po zakończeniu okupacji niemieckiej i narzuceniu Polsce totalitaryzmu komunistycznego, jesienią 1945 r. Lipiński zainicjował opracowanie memoriału do Rady Bezpieczeństwa ONZ, w którym zawarto protest przeciw zniewoleniu Polski i polityce władz komunistycznych. Dokument sporządzony przez Lipińskiego we współpracy z Włodzimierzem Marszewskim ze Stronnictwa Narodowego, podpisany przez Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej (utworzony wiosną 1946 r.), został przesłany na Zachód przez Zrzeszenie WiN, najbardziej znaczącą spośród organizacji założycielskich Komitetu. Memoriał nie przyniósł oczekiwanej interwencji państw zachodnich, chociażby na rzecz przeprowadzenia wolnych wyborów parlamentarnych w Polsce.

Wacław Lipiński w okresie starań o pracę na Uniwersytecie Warszawskim, 1945 r. (AIPN)

W marcu 1946 r. Lipiński powołał grupę piłsudczykowską o nazwie Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, które reprezentował w Komitecie. Rozpoczął także wydawanie pisma konspiracyjnego „Głos Opozycji". Najbliższym współpracownikiem Lipińskiego w SNN był Kazimierz Gorzkowski, działacz harcerski i uczestnik walki podziemnej z Niemcami. W „Głosie Opozycji" Lipiński propagował konieczność prowadzenia dalszej walki o niepodległość, powojenną sytuację polityczną Polski utożsamiając z nową okupacją:

„Przemoc wroga wszelką wolną myśl w Polsce tępi bez litości; rząd agentury moskiewskiej opozycji politycznej nie toleruje, szczerej myśli obywatelskiej nie uznaje; ustrój totalny siłą u nas wprowadzony swobody słowa nie dopuszcza".

„Niech montuje się w duszach naszych nowa Polska Niepodległa, aby, gdy przyjdzie walczyć z otwartą przyłbicą – nie śmiano w nowym układzie świata traktować nas jak przedmiot i obiekt międzynarodowych gier i przetargów. Nie chcemy litości, współczucia, aktów łaski ze strony możnych tego świata, ale żądamy ich szacunku, domagamy się sprawiedliwości. Do tego zdobyliśmy sobie prawo".

Wzywał do bojkotu narzuconego przez władze komunistyczne referendum, osławionego 3 razy „TAK", przeprowadzonego w czerwcu 1946 r.: „Nie czas na komedię głosowania, które zresztą nie będzie mieć żadnego znaczenia, dopóki na ziemiach naszych panuje zbrojna przemoc Moskwy". Planowany sposób głosowania porównywał do „wyborów" w ZSRS i województwach polskich zajętych przez to państwo we wrześniu 1939 r. Przewidywał, że nastąpi sfałszowanie wyników, dlatego że dla komunistów sens referendum sprowadzał się jedynie do potwierdzenia rzekomej akceptacji społeczeństwa dla ich polityki

Fotografie konspiracyjne Wacława Lipińskiego, zapewne druga połowa 1944 r. (AIPN)

i możliwości powoływania się na korzystny dla siebie wynik w dalszym procesie sowietyzacji Polski. Jesienią 1946 r. Lipiński pisał do syna Jędrzeja przebywającego w Londynie:

„Wolimy nie żyć wcale, niż żyć w niewoli. Wolności nie zastąpią nam nigdy dobre warunki materialne. Gdybym miał taki stosunek do życia, mógłbym przylecieć samolotem z Matką do Ciebie, cieszyć się życiem […]. Jest coś więcej w życiu, dlaczego warto żyć ponad dobrobyt […]. O niezależność trzeba walczyć zawsze i w każdych warunkach. Dlatego Komendant walczył. O tę niezależność przeciwko Rosji, Niemcom, Austrii".

Taka postawa stanowiła wyraz sprzeciwu wobec braku suwerenności Polski, protestu przeciwko komunistycznej przemocy i bezprawiu maskowanemu hasłami demokratycznymi i postępowymi, których fałsz Lipiński ujawniał w „Głosie Opozycji". Równocześnie dawał świadectwo wierności najważniejszej idei swego pokolenia – niepodległości.

Czynił to w chwili wyjątkowo trudnej, gdy dążenia większości społeczeństwa były ukierunkowane nie na opór, lecz na przetrwanie bądź przystosowanie się do narzuconych rządów. Jego działalność w tym czasie stanowi przejmujące świadectwo walki o niepodległość Polski, prowadzonej z heroicznym uporem w najtrudniejszych warunkach komunistycznego totalitaryzmu.

Przed sądem krzywoprzysiężnym

W styczniu 1947 r. komunistyczna bezpieka aresztowała członków Komitetu i III Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN. Wacław Lipiński trafił do więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Proces Komitetu i III ZG WiN rozpoczął się na początku grudnia 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Lipiński zachował niezłomną postawę. Na pierwsze pytanie sądu odpowiedział: „Jako Polak, jako obywatel i jako człowiek nie poczuwam się do żadnej winy". Wyjaśniając powody zorganizowania SNN, twierdził, że został zmuszony do pracy w konspiracji „ze względu na brak wolności politycznych w kraju", celem tej działalności było zaś „odzyskanie utraconych wolności obywatelskich". O jego postawie Władysław Pobóg-Malinowski napisał:

> **„Gdy tylu, tylu innych – i w Polsce, i we wszystkich krajach za »żelazną kurtyną« dla ratowania strzępów życia czy wskutek metod śledztwa i tortury – kajało się publicznie, on jeden, choć niewątpliwie torturowany, jak inni – uchodzić musi za niedościgły wzór spokoju, godności, odwagi, męstwa, bohaterstwa!".**

Za swoją działalność niepodległościową Wacław Lipiński został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych na zawsze oraz prze-

padek mienia na rzecz skarbu państwa, jednak nie za tzw. zbrodnię stanu, czyli całą powojenną działalność polityczną (w tym wypadku kara śmierci została zmniejszona na podstawie amnestii do 15 lat więzienia), lecz za rzekome szpiegostwo. Drugim spośród sądzonych działaczy niepodległościowych, skazanym na karę śmierci był Włodzimierz Marszewski (zamordowany w więzieniu mokotowskim 10 marca 1948 r.).

Wydane wyroki były zbrodnią sądową, a przebieg procesu dobitnym przykładem uzależnienia sądownictwa od władzy komunistycznej w Polsce i dowodem jej bezkarności. Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok na Lipińskiego w mocy, rządzący Polską Bolesław Bierut zmienił go na karę dożywotniego więzienia.

Proces Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Pierwszy z prawej Wacław Lipiński. Z lewej Włodzimierz Marszewski, przedstawiciel Stronnictwa Narodowego w Komitecie, grudzień 1947 r.

O postawie Lipińskiego w czasie procesu pisał na uchodźstwie wybitny polski pisarz Józef Mackiewicz:

„W moim głębokim przekonaniu Wacław Lipiński winien przejść do historii polskiej jako bohater narodowy. Jego postawa na procesie była unikatem za żelazną kurtyną. Nikt […] nie zdobył się na taką postawę. Jeden tylko pułkownik Lipiński. Ten fakt wystarczy na wyniesienie go na cokół historycznego pomnika […]. Jego walka, jego ostatnie pole działania, to nie było właściwie żadne pole, to było trzęsawisko po pas, krępujące ruchy prowokacje, zdrady, oszczerstwa, podłości, poprzez które usiłował przerzucić kładkę wolnej myśli ku wolnej Polsce. Wysiłek absolutnie nadludzki".

Dodajmy, że w 1951 r., już po śmierci ppłk. Lipińskiego wszystkie jego prace zostały objęte zapisem bezwzględnej cenzury z zakazem ich wznawiania, a te, które znajdowały się w bibliotekach usunięto i najpewniej zniszczono. Lecz wiadomo, że niszczenie książek Lipińskiego miało miejsce już wcześniej – w województwie kieleckim w 1945 r. odebrano bibliotekom wspomnienia *Szlakiem Pierwszej Brygady* i *Polską Organizację Wojskową. Szkice i wspomnienia*, uznane za literaturę antyradziecką. Warto zresztą zauważyć, że pierwsza z nich obejmuje okres od lata 1914 r. do wiosny 1917 r. i do Rosji Sowieckiej rzecz jasna nie mogła się odnosić.

Kamila Kamińska-Chełminiak, zajmująca się dziejami cenzury w Polsce komunistycznej, przytacza w swojej pracy relację pracowniczki jednej z najsłynniejszych warszawskich szkół średnich – Liceum im. Stefana Batorego. W 1948 r. na polecenie dyrektora szkoły zaprowadziła ona dwóch mężczyzn (zapewne funkcjonariuszy MBP) do szkolnej biblioteki, gdzie „jeden z panów zajął się katalogami książek bibliotecznych i czytając głośno nazwisko autora oraz tytuł książki, powodował, że drugi z nich wyrzucał z półek regałów na podłogę tę pozycję.

Wacław Lipiński podczas procesu Komitetu, grudzień 1947 r.

Wyrzucone książki musiałam odnosić do któregoś z kątów sali biblioteki szkolnej". Następnie wywieziono je do siedziby Kuratorium przy Alejach Jerozolimskich i przeznaczono na przemiał. Oprócz pism marszałka Józefa Piłsudskiego zniszczono w ten sposób także książki Lipińskiego *Wielki Marszałek* oraz *Szlakiem Pierwszej Brygady*.

Śmierć we Wronkach

We wrześniu 1948 r. Lipiński został przewieziony do więzienia we Wronkach. Tam zginął 4 kwietnia 1949 r. Rodzinę powiadomiono, że przyczyną zgonu było samobójstwo. Wiele jednak wskazywało na to, że okoliczności śmierci tego legionisty, obrońcy Warszawy przed Niemcami i działacza konspiracji niepodległościowej pod okupacją komunistyczną były inne. Pewien funkcjonariusz więzienny poinformował o zdarzeniu płk. Zygmunta Waltera-Jankego, komendanta Okręgu Śląskiego AK, czyniąc to jako jego dawny podkomendny z kampanii wrześniowej. Stwierdził on, że „cela Lipińskiego była pełna krwawych plam, czego nie byłoby, gdyby rzeczywiście się powiesił". W licznych zachowanych świadectwach więźniów i rodziny Lipińskiego, mimo różnic w szczegółach, powtarzają się motywy: upozorowanego samobójstwa, tzn. powieszenia ppłk. Lipińskiego po dokonanym wcześniej morderstwie, przyczynienia się do jego śmierci administracji więziennej, inspirowanej przez władze komunistyczne, uczestnictwa w morderstwie więźnia pozostającego na usługach tych władz, wcześniej kolaborującego z Niemcami, zwłok znajdujących się w takim stanie, że odmówiono pokazania ich rodzinie. Józef Adamski relacjonował:

„W marcu 1949 r. przed północą wtargnęli do celi [...] okropnie bili pana Wacława Lipińskiego, pod koniec słychać było tylko jęki, piszczał nieludzkim głosem. Na drugi dzień założył głodów-

kę. W »szpitalu« więziennym trzeciego dnia usmażyli kilka jaj na maśle i wpompowali Lipińskiemu do żołądka, a tego samego dnia wtargnęli całą zgrają do celi i znów zaczęli go katować, ale już nie krzyczał, słychać było tylko głuche uderzenia, a po jakimś czasie usłyszałem, jak wyciągają go z celi [...]. Od znajomego fryzjera Władysława Ogrodnika dowiedziałem się, że zabili wtedy pana Wacława".

***

Wacław Lipiński doświadczył losu wielu polskich patriotów zamordowanych z wyroku władzy „ludowej" w rządzonej przez komunistów Polsce. W 1958 r. jego żona Aleksandra zwróciła się do ówczesnego prokuratora generalnego z prośbą o wyjaśnienie sprawy śmierci męża. Odpowiedziano, że przyczyną zgonu było samobójstwo. Dopiero zmiany polityczne w Polsce po 1989 r. umożliwiły podjęcie działań zmierzających do wyjaśnienia okoliczności jego śmierci oraz anulowania haniebnego wyroku. Na początku 1992 r. sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, uzasadniając, że skazanie Lipińskiego „było wynikiem jego działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego". W 1991 r. sprawą ustalenia przyczyny śmierci zajęła się Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, wkrótce przemianowana na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Bez rezultatu.

„Wersja śmierci: choroba psychiczna, mania prześladowcza, list od rodziny jako bezpośrednia przyczyna samobójstwa... ubeckie kłamstwa! – Gdy wreszcie przyszedł czas, w którym sprawcy mordu mogliby stanąć przed sądem, skrzyknęli się solidarnie w swym fałszu, by zadeptać ślady prowadzące do prawdy. Nie żyli też już

prawdziwi świadkowie […], czas wyolbrzymił sprzeczności […] nie pozostało nic, co mogłoby zapewnić pomyślność dochodzeniu" – pisał Janusz Krasiński w książce *Twarzą do ściany*.

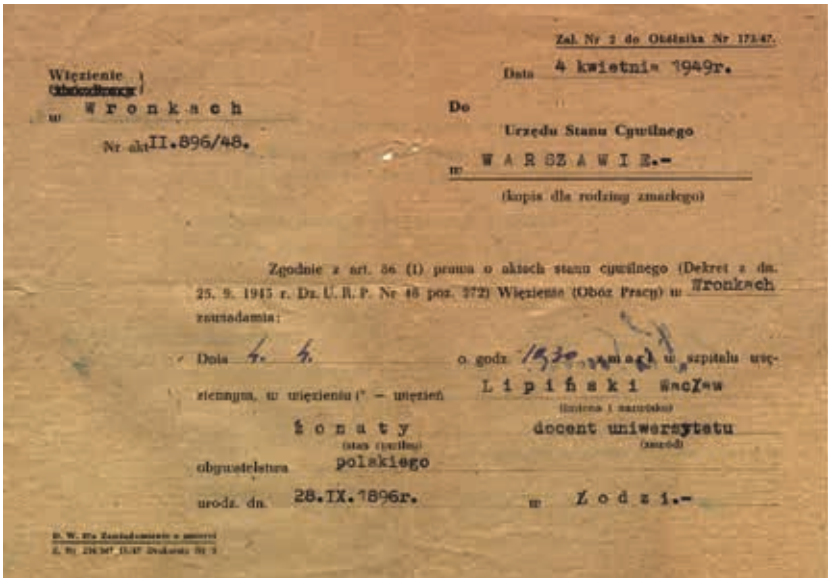

Zał. Nr 2 do Okólnika Nr 173/47.

Więzienie w Wronkach

Nr akt II.896/48.

Data 4 kwietnia 1949r.

Do Urzędu Stanu Cywilnego w WARSZAWIE.-

(kopia dla rodziny zmarłego)

Zgodnie z art. 56 (1) prawa o aktach stanu cywilnego (Dekret z dn. 25. 9. 1945 r. Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 272) Więzienie (Obóz Pracy) w Wronkach zawiadamia:

Dnia 4. 4. o godz. 19,30 zmarł w szpitalu więziennym, w więzieniu (* – więzień Lipiński Wacław (imiona i nazwisko) żonaty (stan cywilny) docent uniwersytetu (zawód) obywatelstwa polskiego urodz. dn. 28.IX.1896r. w Łodzi.-

Urzędowe zawiadomienie o śmierci ppłk. Wacława Lipińskiego

stale zamieszkały (do chwili aresztowania) w Warszawa ul.Norbutta 14/6.

żona Aleksandra z domu Lenk.-

(imiona i nazwisko małżonka osoby zmarłej) (**

Jakub i Bronisława z domu Kuczyńska.-

(imiona i nazwiska rodziców osoby zmarłej) (**

LEKARZ WIĘZIENIA (OBOZU) Dr Sokołowski.

Więzienie Karne we Wronkach

NACZELNIK WIĘZIENIA (OBOZU) Grzegorz

Uwaga: Jeżeli brak niektórych z pow. danych należy to zaznaczyć.

(* niepotrzebne skreślić.

(** jeżeli osoby te żyją, ponadto ich zawód i miejsce zamieszkania.

W 2000 r. siostrzenica ppłk. Lipińskiego Barbara Wyszyńska ponownie wniosła prośbę, tym razem do Instytutu Pamięci Narodowej, o wyjaśnienie okoliczności śmierci. I tym razem się to nie powiodło, a w postanowieniu o umorzeniu śledztwa napisano: „Zebrany materiał dowodowy, składający się siłą rzeczy przede wszystkim z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, pozwala na przyjęcie, że Wacław Lipiński nie popełnił w dniu 4 IV 1949 r. w więzieniu we Wronkach samobójstwa, lecz został zamordowany przez nieustalonych sprawców. Zeznania te, choć w swojej treści niejednolite, różniące się szczegółami, co jest zrozumiałe, zważywszy na upływ czasu od tamtych dni, zasługują z całą pewnością na wiarę. Przede wszystkim brak jest jakichkolwiek powodów, by odmówić im wiarygodności. Żadna z przesłuchanych w sprawie osób, zeznająca, iż Wacław Lipiński został zamordowany, nie ma powodu kłamać. Zeznania te są spontaniczne, często były składane w innych sprawach, niedotyczących bezpośrednio sprawy zabójstwa W[acława] Lipińskiego. Część tych zeznań, to zeznania świadków bezpośrednich, przebywających w celach sąsiadujących z celą W[acława] Lipińskiego. Trudno wymagać, by byli to świadkowie naoczni, skoro sami byli więźniami i przebywali w zamkniętych celach. Jest to więc bardzo wartościowy materiał dowodowy […]. Przeprowadzone czynności procesowe nie dały podstaw do przedstawienia komukolwiek zarzutu dokonania zabójstwa Wacława Lipińskiego. Nie zdołano ustalić, czy czynu tego dokonali strażnicy więzienni czy też współwięźniowie współpracujący z Wydziałem Specjalnym […]. Można oczywiście przypuszczać, iż za mordem Wacława Lipińskiego stały ówczesne władze więzienne, jednak nie ma na to – po ponad 40 latach od czynu – jednoznacznych i pewnych dowodów, a tylko takie mogą być podstawą końcowej decyzji merytorycznej. Poza sporem pozostaje jednak fakt zabójstwa Wacława Lipińskiego przez nieustalonych sprawców”.

Informacja bibliograficzna

Źródła archiwalne i wykaz opracowań są wymienione w publikacjach Marka Gałęzowskiego – *Wzór piłsudczyka. Wacław Lipiński 1896–1949. Żołnierz, historyk, działacz polityczny*, Warszawa 2001. Zob. też *idem*, *Wacław Lipiński* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2004; *idem*, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005; *idem*, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013.

Autor tych publikacji napisał również wprowadzenia do książek Lipińskiego – *Szlakiem Pierwszej Brygady* (Łomianki 2014) oraz *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918* (oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016). W drugiej wymienionej publikacji przedstawiono pracę naukową i popularyzatorską Lipińskiego jako historyka wojskowości, ze szczególnym uwzględnieniem upamiętniania przezeń czynu niepodległościowego. Jednym z pierwszych autorów, którzy pisali o Wacławie Lipińskim, był Jan M. Kłoczowski. Opracował i opublikował dziennik Lipińskiego z obrony Warszawy. W osiemdziesiątą rocznicę obrony Warszawy dziennik ten został wydany przez Instytut Pamięci Narodowej w formie audiobooka.

W ostatnim czasie artykuł biograficzny o Lipińskim został opublikowany przez Krzysztofa Lesiakowskiego w pracy zbiorowej *Łódzcy bohaterowie 1918 roku* (red. W. Jarno, P. Waingertner, Łódź 2018), a istotne informacje dotyczące losów książek historyka znalazły się w monografii Kamili Kamińskiej-Chełminiak *Cenzura w Polsce 1944–1960. Organizacja, kadry, metody pracy* (Warszawa 2019). Warto również wspomnieć o stronie internetowej www.waclawlipinski, założonej przez wnuka oficera, Jakuba Lipińskiego.

Z ważniejszych źródeł należy wymienić materiały archiwalne, znajdujące się w Wojskowym Biurze Historycznym im. generała broni Kazimierza Sosnkowskiego, Instytucie Pamięci Narodowej oraz w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Narodowej, a z publikacji o charakterze wspomnieniowym (w tym literackich): J. Mackiewicz, *Spotkanie z Lipińskim*, „Lwów i Wilno" 1947, nr 116; F. Goetel, *Czasy wojny*, oprac. M. Gałęzowski, Kraków 2005; J. Krasiński, *Na stracenie* oraz *Twarzą do ściany*, Kraków 2005; B. Rogowski, *Wspomnienia o marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne" 1962, z. 2; T. Tomaszewski, *Byłem szefem sztabu obrony Warszawy w r. 1939*, Londyn 1961; H. Wereszycki, *Wobec Piłsudskiego* [wspomnienia mówione notował Mirosław Dzielski], „Znak" 1984, nr 5–6. Słowa Stanisława Swianiewicza, zacytowane w tekście pochodzą z jego książki *W cieniu Katynia* (Warszawa 1990).

Źródła fotografii

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Zbiory Jakuba Lipińskiego
Zbiory Tomasza Marszewskiego
Album Legionów Polskich, Warszawa 1933
Dla Polski. Łódź w Legionach, Łódź 1931
W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1927
Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918. Relacje uczestników, Lwów 1933
Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921, Warszawa 1927

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr Jerzy Kirszak
Redakcja: Iwona Gałęzowska
Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrańska
Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce ze zbiorów Archiwum
Instytutu Pamięci Narodowej

Druk i oprawa
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019

ISBN 978-83-8098-755-5

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

#MOJA NIEPODLEGŁA.